

Mammillaria hernandezii

Jerzy Bartylak
Wrocław



Fig. 1 *Mammillaria hernandezii*

Na przełomie lat 1981/82 znani badacze flory meksykańskiej, Otero i Hernandez, penetrowali góry Sierra Mixteca leżące na południu Meksyku w stanie Oaxaca. W pobliżu miejscowości Telixtlahuaca, na wysokości ok. 2000 m n.p.m., natknęli się na niewysokie wzgórza niejako wyrastające z płaskich wysokogórskich łąk, porośniętych trawą, pojedynczymi drzewami i inną niższą roślinnością. Chyba tylko wielkie doświadczenie i spora intuicja nakazały obu badaczom dokładnie spenetrować to konkretne wzgórze. Mój podziw dla nich jeszcze bardziej wzrósł po obejrzeniu zdjęcia zamieszczonego w monografii "Mammillaria" autorstwa Pilbeama. Dla mnie widok wspomnianego wzgórza z powodu surowego i dzikiego wyglądu jest raczej zniechęcający, ale obaj panowie widzieli w nim podobieństwo do stanowiska innej pięknej mamilarii, tj. *M. dodsonii* (*M. deherdtiana* var. *dodsonii*). W górnej części tego wzgórza pomiędzy wielkimi wapiennymi płytami można znaleźć miejsca, gdzie skała przykryta jest warstwą czarnej ziemi o dużej zawartości próchnicy, o grubości do 10 cm. Ziemię tę porasta trawa, a pomiędzy nią obaj badacze znaleźli miniaturową mamilarię. Zebrane rośliny przesłali do Kalifornii, gdzie znana spółka Glass i Foster opisała ją jako *Mammillaria hernandezii* [w Cact. Succ. J. (US) 1983]. Nazwę nadali oni na cześć jednego z odkrywców.

Roślinę tę można włączyć w poczet najcenniejszych mamilarii, jako że jest karłowata, biała i do tego jeszcze wielokwiatowa. Na stanowiskach rośnie pojedynczo, tworząc płaskokuliste pędy o średnicy 2,5-3,5 cm. Krótkie brodawki mają kształt piramidy o mocno rozciągniętej podstawie i nie zawierają lateksu. Pachwiny są nagie – jedynie w miejscach, gdzie pojawiają się kwiaty, wyr-

asta trochę wełny. Ciernie są prawdziwą ozdobą tej rośliny. Choć nie ma cierni centralnych, to bocznych jest od 17 aż do 25. Są ułożone promieniście, a ich końce wygięte w stronę korpusu nie kłują. Mają barwę białą lub biało-szarą i chociaż mają tylko 1,2-2,2 mm długości, to prawie całkowicie przykrywają korpus rośliny. W efekcie roślina ta wygląda jak mała, biała kulka. Właśnie z takiej biało ociemnionej roślinki, wiankiem wokół wierzchołka wyrastają niewspółmiernie wielkie kwiaty. Są kształtu dzwonkowatego i dorastają do 1,5, a nawet 3 cm długości i średnicy. Mają wąskie płatki korony, które otwierają się szeroko, a przy silnej operacji słonecznej wyginają się na zewnątrz. Są barwy fioletowo-czerwonej lub winno-czerwonej z jaśniejszą gardzielią. Na stanowisku znaleziono również i biało kwitnącą roślinę. Ciemnozielone owoce mają do 5 mm średnicy i 2 cm długości, ale praktycznie prawie całe ukryte są w korpusie rośliny, a poza ciernie wystają jedynie ich końce. Dojrzewają również wewnątrz rośliny, toteż trudno je wypatrzeć. Jediną wskazówką jest lekkie rozszerzenie zwarto ułożonych cierni. Z kolei wydubywanie czarnych nasion, to iście benedyktyńskie zajęcie, które może zakończyć się grzybicową infekcją rośliny. Zabieg należy wykonywać w dni ciepłe i suche, aby ewentualne uszkodzenia naskórka szybko wyschły. Warto też kilka dni wcześniej opryskać roślinę środkiem grzybobójczym. Ta mała mamilaria posiada spory, rzepowaty system korzeniowy. Na szczęście nie jest on zbyt wrażliwy na dłuższą utrzymującą się wilgoć.

Jak już podałem na wstępie, stanowisko tej rośliny znajdowało się na niewysokim wzgórzu, ale okazało

się, że wyłącznie na tym jednym. Ponieważ jej odkrywczy nie podali dokładnej lokalizacji, inni badacze musieli przedeptać wszystkie wzgórza w tej okolicy, a jest ich tam sporo. Większości z nich – w tym nawet i znanemu badaczowi mamilarii, W. Reppenhagenowi – nie udało się jej odnaleźć. Dużo więcej szczęścia miał J. Řiha, który na początku lat dziewięćdziesiątych nie tylko odnalazł to stanowisko, ale jeszcze trafił na okres kwitnienia. Jak wspomina – "widok całych kobierców, fioletowo-czerwonych kwiatów był niezwykły". Miał też i inne szczęście – było tam jeszcze dużo roślin. F. Otero i F. Hernandez w chwili odkrycia określili to stanowisko jako "stosunkowo liczną populację". Dużo później J. Pilbeam uznał je za przetrzebione tak, że "trzeba było mocno nagiąć kręgosłup, aby wypatrzeć te małe roślinki, nie większe od koniuszka palca". Tym bardziej, że w okresie suszy wciągnięte są poniżej gruntu, zaś w czasie wegetacji wysuwają swoje główki trochę ponad powierzchnię, ale zasłania je trawa i jedynie kwiaty wskazują miejsca, w których rosną.

Do tej pory wszystko było jasne i proste, ale najwyższy czas na taksonomię. Początkowo Hunt zaszeregował *M. hernandezii* do grupy *Longiflorae* jako samodzielny gatunek, ale później włączył ją do *M. napina*. Również Lüthy widział ją w kręgu *M. deherdtiana* - *napina*. Inni badacze dostrzegali w niej cechy wspólne z kompleksem *M. solisioides* - *pectinifera*. Moim skromnym zdaniem dwie systematyki, tj. Reppenhagena i Pilbeama, najtrafniej klasyfikują *M. hernandezii*. Według Reppenhagena wygląda to następująco: sekcja – *Hydrochylus*, grupa – *Longiflorae*, w tym trzy samodzielne gatunki – *M. deherdtiana*, *M. napina* i *M. hernandezii*. Podobnie według Pilbeama: sekcja – *Hydrochylus*, seria – *Longiflorae* i jako samodzielne gatunki – *M. napina* i *M. hernandezii*. W sumie są to dwie takie same systematyki.

M. hernandezii nie sprawia większych kłopotów w uprawie. Chociaż na stanowisku rośnie w podłożu o dużej zawartości humusu, to w uprawie lepiej stosować podłoże mineralne, bardzo przepuszczalne. Można uprawiać ją w jednym pojemniku z *M. solisioides*, tym bardziej że obie kwitną w grudniu. *M. hernandezii* zawiązuje pąki późną jesienią, ale w przeciwieństwie do *M. solisioides*, kwiaty otwierają się nawet bez słońca. Wystarczy im jasne i ciepłe stanowisko, chociaż do prawidłowego rozwoju pręcików i słupka potrzebna jest intensywne światło słoneczne. Tylko takie warunki gwarantują możliwość uzyskania nasion. Serdecznie zachęcam do uprawy tej pięknej, karłowatej roślinki – zwłaszcza, że kwitną już młode egzemplarze.

Wszystkie zdjęcia: Jerzy Bartylak
korekta: Tadeusz Nycz

English summary For the author, *Mammillaria hernandezii* is one of the most precious species in the genus, as it is dwarf, beautifully spined and has large flower. This species grows on a single hill near Telixtlahuaca in Oaxaca, Mexico. It is not very difficult in culture. The author grows it in one pot with *M. solisioides* (both are blooming in December), in mineral loose substrate. Contrary to *M. solisioides*, the flowers of *M. hernandezii* open even in the absence of sun – what they need is a bright and warm place, however for proper development of flowers intensive sunshine is needed. *M. hernandezii* has a cryptocarpic fruit, i.e. developing inside the plant which is hard to discern, and picking out seeds is very laborious and may end up in fungal infection of the plant. Therefore one should do this during warm and dry days so that possible wounds could dry out.



Fig. 2 *Mammillaria hernandezii*



Fig. 3 *Mammillaria hernandezii* i *M. solisioides*



Fig. 4 *Mammillaria hernandezii*